Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV | Dnia 1 marca 1938 r. | Nr 5

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

# JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 18, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

*Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.*

**Treść nru 5:** 

# Postanowienia
## uchwalonej noweli emerytalnej

Art. 1. **Uchyla się moc obowiązującą przepisów art. 2, 3 i 6 dekretu** Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 521). Od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej **nie stosuje się wspomnianych przepisów również do osób, które przed tym terminem przepisom tym podlegały.**

Art. 2. W ustawie z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr 20, poz. 160), zmienionej dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 521), wprowadza się zmiany następujące:

1) w art. 11 ust. (1) otrzymuje brzmienie:

„Art. 11. (11) Funkcjonariuszowi państwowemu i zawodowemu wojskowemu, który po nieprzerwanej co najmniej 10-letniej służbie państwowej stał się trwale niezdolnym do służby, a ponadto utracił bez własnej winy w związku przyczynowym ze służbą trwale na najmniej 95% zdolności do zarobkowania — dolicza się przy wymiarze uposażenia emerytalnego w granicach art. 19 ustawy niniejszej 10 lat do czasu służby, podlegającego normalnemu zaliczeniu do wysługi emerytalnej. W przypadkach, w których utrata zdolności do zarobkowania nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą — doliczenie, o którym wyżej mowa — może nastąpić za zgodą ministra skarbu, wyrażoną na wniosek właściwej władzy naczelnej".

2) W art. 29 ust. 1 przepis oznaczony lit. b) otrzymuje brzmienie: „b) gdy z powodów, podanych w punkcie a) art. 28. stał się trwale niezdolny do prawidłowego pełnienia służby i utracił przy tym co najmniej 50 proc. zdolności do zarobkowania".

3) W art. 81 w ust. 1 po zdaniu pierwszym wstawia się przepis następującej treści, jako zdanie drugie:

„Przy wliczaniu, o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, z czasu służby w byłym państwie zaborczym uwzględnia się jedynie okresy rzeczywistej służby, okresów natomiast, podlegających **doliczeniu z tytułu korzystniejszego liczenia tej służby, nie uwzględnia się; zastrzeżenie to nie dotyczy osób, odznaczonych orderem wojskowym „virtuti militari" lub „krzyżem niepodległości".**

Art. 3. (1) Przepis art. 2 pkt. 3 stosuje się również do zaopatrzeń emerytalnych, przyznanych przed wejściem w życie ustawy niniejszej.

2) Jeżeli by przy zastosowaniu przepisu ust. 1 okazało się, że wysługa emerytalna wynosi mniej, aniżeli lat 15, wysokość uposażenia emerytalnego określa się według zasad zdania drugiego ust. 1 art. 19 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.

Art. 4. (1) Począwszy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej z zaopatrzeń emerytalnych, **wymierzonych w punktach** przy zastosowaniu odpowiednich zasad ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 116, poz. 924) lub ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów z dnia 5 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 134, poz. 1107) będzie pobierana przy wypłatach miesięcznych rat **opłata w wysokości 4 proc. należnego zaopatrzenia. Od dnia 1 kwietnia 1939 r.** wysokość wspomnianej opłaty **zmniejszać się będzie co rok o 1 proc.** aż do dnia 31 marca 1942 r., z którym to dniem pobierane opłaty **ustanie zupełnie.**

(2) Opłata, przewidziana w ust. (1), będzie pobierana również od wszekich dodatków do zaopatrzeń, których wysokość wraz z dodatkami nie przekracza: **dla emerytów — kwoty 100 zł., dla wdów — kwoty 50 zł., dla sierot zaś — kwoty 25 zł. miesięcznie.**

(4) Jeżeli by przy zastosowaniu opłaty, o której mowa w ust. (1)—(2), okazało się, że zaopatrzenie miałoby wynosić mniej, aniżeli 100 zł., 50 zł. lub też 25 zł., opłata powyższa będzie zmniejszona do kwoty, o którą zaopatrzenie przekracza normy, określone w ust. (3).

(5) **Opłata**, przewidziana w ust. (1) i (2), **nie będzie pobierana** również od zaopatrzeń emerytalnych **odznaczonych** orderem wojsk. **„virtuti militari" lub „krzyżem niepodległości z mieczami" oraz zawodowych wojskowych,** uznanych za **inwalidów wojennych.**

Art. 5. Upoważnia się ministra skarbu do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej jednolitego tekstu ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych z uwzględnieniem zmian wynikających z przep-isów, wydanych do dnia ogłoszenia ustawy niniejszej.

Art. 6. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się prezesowi Rady ministrów i ministrowi skarbu.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie **z dniem 1 lipca 1938 r.**, z wyjątkiem przepisów art. 2 pkt. 1) i 2), które wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia 1938 r.

• • •

Obecna nowela usuwa całkowicie najbardziej krzywdzące postanowienia dekretu w sprawie zaliczania służby w b. państwach zaborczych — **przywraca zaliczenie w całości tego czasu i znosi krzywdzące pojęcie emeryta zaborczego.** Czyni to jednak za cenę obciążenia emerytur z przed 1 lutego 1934 — 4 proc. opłatą miesięczną, która ma corocznie ulegać zmniejszeniu o 1 proc. Emeryci, którzy przeszli na emeryturę po 1 lutego 1934 r. owych **4 proc. opłacać nie będą.** Inne artykuły ostatniej noweli raczej pogarszają dolę emerytów, bądź ograniczając prawo do doliczenia 10 lat do emerytury — odnosi się to na przyszłość — bądź znosząc korzystniejsze liczenie niektórych okresów służby.

—ooo—

# Prawda o dekrecie emerytalnym[1])

Sprawę częściowego zniesienia dekretu emerytalnego uważamy za rzecz skończoną. Nadszedł więc czas, żeby całą kampanię przedstawić w świetle prawdy, tym bardziej, że Biuletyn Urzędniczy zarzucił nam **błędne oświetlenie zagadnień zawodowych**", „ataki osobiste — chodzi o dr. St. Koncewskiego — oparte na **nieprawdzie** (Nr 11, str. 10), dalej „**nieorientowanie się** zupełnie w ruchu zawodowym" oraz, że nasza „taktyka utrudnia w wysokim stopniu wysiłki o zniesienie dekretu bez rekompensaty" (Nr 12, str. 17).

Dzisiaj, kiedy sprawa została przesądzoną i kiedy **nasza „błędna" taktyka zwyciężyła**, występuje w całej jaskrawości **niedorzeczność, taktyki Warszawy**, reprezentowanej przez p. **Koncewskiego, który występując imieniem Warszawy, byłby zupełnie całą sprawę pogrzebał z kretesem.**

Niech o tym mówią fakty!

Kiedy ukazał się nieszczęsny dekret emerytalny z końcem 1935 r. (22 listopada 1935) ze względu na niewiarygodną treść jego, powstał w całym kraju odruch, powodując masową falę protestu, skierowaną do najwyższych czynników.

Kiedy była o tym mowa na posiedzeniu Zarządu głównego Ogólnego Zrzeszenia w Warszawie przy ul. Miodowej 11 (grudzień 1935 r.) p. **Koncewski** wystąpił **gwałtownie** przeciw tej formie protestu, twierdząc, że tylko Warszawski Związek Zrzeszeń emerytalnych **ma prawo wystąpić** przeciw dekretowi, odmawiając tego prawa innym związkom w kraju.

Pod względem taktycznym zarysowała się zasadnicza różnica między **p. Koncewskim** z jednej strony, a dr. **Krajewskim** z Krakowa i bawiącym w charakterze gościa p. **Gizellą** z Poznania z drugiej strony. Ci ostatni domagali się **„pracy realnej" na terenie Sejmu i Senatu, gdzie poczynili daleko idące przygotowania**, podczas gdy dr **Koncewski** ograniczył się do **akcji papierowej, nie chcąc zetknąć się z posłami bezpośrednio, żądając żeby posłowie zgłosili się do niego,** względnie do organizacji przez niego reprezentowanej!!

Uważając, iż tego rodzaju stanowisko, poza absurdalnością, **pogrzebie całą sprawę**, rozpoczął Kraków z Poznaniem, Katowicami, Lwowem, Tarnopolem, Bydgoszczą i Stanisławowem **odrębną akcję**, powołując w Krakowie do życia **„Międzyzwiązkowy Komitet pracow. państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych"**. Stwierdzić tu objektywnie należy, że w akcji tej rozwinął bardzo energiczną akcję p. Gizella z Poznania.

„Międzyzwiązkowy Komitet" pozostawiając Warszawę na uboczu, skierował cały swój wysiłek na teren Sejmu, w czym niezwykle pomocnym okazał się **Krakowski regionalny Klub posłów i senatorów** ze swoim prezesem senatorem i wicemarszałkiem Senatu dr. M. **Kwaśniewskim** na czele. Znane są powszechnie wystąpienia tutejszych posłów ks. **Lubelskiego**, posła **Pochmarskiego**, dr. **Jahodę-Żółtowskiego** i innych, którym należy się ze strony całego ogółu **prawdziwą wdzięczność**, gdyż **ich akcji** zawdzięczamy głównie **powodzenie na terenie izb ustawodawczych.**

Dodać tu w imię prawdy należy, że Krakowski regionalny klub posłów i senatorów, **wystosował w tej sprawie do sfer rządowych szereg stanowczych i energicznych pism**, których treści **nie mogliśmy ogłosić** wobec braku zgody na to przewodniczącego klubu p. wicemarszałka Senatu dr. **Kwaśniewskiego.**

Niemożliwą jest rzeczą przedstawić w artykule całego przebiegu tej sprawy, ciągnącej się zgórą dwa lata.

Jest faktem niezaprzeczonym, że dzięki bardzo zdecydowanej walce, cały szereg posłów na pamiętnym posiedzeniu Sejmu wystąpił ze stanowczą krytyką dekretu emerytalnego, domagając się naprawienia krzywd.

Mimo opozycyjnego stanowiska ówczesnego wicemin. skarbu **Lechnickiego**, dzięki stanowisku ówczesnego posła **Byrki**, powołano do życia pamiętną **komisję, złożoną z przedstawicieli Sejmu i Rządu**, która miała tę sprawę załatwić.

Marny był żywot tej komisji, która paraliżowana przez p. Lechnickiego, wkrótce niesławnie się skończyła, mimo że poseł **Wagner** — zapewne w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu — wysuwał coraz to nowe koncepcje o charakterze **kompromisu.**

Delegaci zainteresowanych organizacyj emerytalnych, mimo przyrzeczeń i uchwał w komisji tej udziału nie brali dla braku zaproszenia.

Załatwienie cofnięcia dekretu, poszło znowu w odwłokę. Wówczas **zdecydowaliśmy się na kompromis**, do czego przyznajemy się otwarcie, **gdyż innego wyjścia nie było**. Wyszliśmy z tego założenia, **że lepiej uratować, co się uratować da, aniżeli pogrzebać wszystko.**

Międzyzwiązkowy Komitet nawiązał bezpośredni kontakt z p. wicepremierem **Kwiatkowskim**. Z naszej strony pertraktacje prowadził dr. **T. Spies**. W toku tych pertraktacyj zrodził się wniosek posła **Ostafina**, który następnie został przez **Sejm uchwalony**. Znane są jego kagańcowe ograniczenia, przy których stanowczo obstawał wicemin. **Grodyński.**

Senat jednak uchwałę Sejmu odesłał do komisji, co spowodowało przewleczenie sprawy.

Wysiłki nasze, by sprawę tę **załatwiono** na sesji nadzwyczajnej — mimo przyrzeczeń — **interwencja** senatora dr. **Bobrowskiego** u p. premiera **Sławoj-Składkowskiego — nie osiągnęły celu.**

Dopiero następna sesja **normalna**, miała się tą sprawą zająć.

Niezałatwienie „lex Ostafin" przez Senat wzbudziło w sferach zainteresowanych obawę, że decyzja komisji senackiej jest równoznaczne z pogrzebaniem całej sprawy. Opinia powszechna, nie wdajemy się w to słusznie czy niesłusznie, sprawę dalszego odroczenia załatwienia dekretu przypisywała warszawskiemu związkowi emerytów, któremu patronował dr **Koncewski.**

Wobec nowo wytworzonej sytuacji, oraz wobec zarzutów, że Związki emerytalne **nie przedstawiają jednolitej opinii**, ale są w rozbiciu, powstała myśl utworzenia jednolitej federacji, którą forsował Poznań.

Wtedy to Krakowski Międzyzwiązkowy Komitet zwrócił się z publicznym wezwaniem do stworzenia centrali w Warszawie, co też szczęśliwie doszło do skutku, przez zgrupowanie organizacyj emerytalnych w polskim Związku Zrzeszeń emerytalnych z siedzibą w Warszawie.

W ostatniej tej fazie wyłoniła się znowu **rozbieżność**. Kraków stał na stanowisku, że „lex Ostafin" **jest nadal ważny, a tylko należy dążyć** do usunięcia najbardziej kagańcowych postanowień, podczas gdy dr. Koncewski na zebraniu Związków emerytalnych w Krakowie, w lokalu „Samopomocy" przy **ul. Batorego, twierdził, że „lex Ostafin" jest nieważny** i sprawę należy na nowo przedstawić z **pominięciem** „lex Ostafin".

Co gorsza, bez uchwały pełnego nowego Zarządu, wystosował **pismo** do sfer rządowych, co **spotkało się z potępieniem członków Zarządu.**

Ostatecznie Senat wziął pod obrady „lex Ostafin" i po usunięciu najbardziej kagańcowych postanowień, uchwalił resztę artykułów, przywracających skreśloną jedną czwartą część lat służby „zaborczej", znosząc haniebne piętno, przyznając również emerytom „zaborczym" pewną poprawę.

Na **poprawę bytu emerytów,** w związku z częściowym uchyleniem dekretu, przeznaczyło Ministerstwo skarbu

**12,500.000 złotych.**

Kampania o uchylenie dekretu, skończyła się **zwycięstwem naszej koncepcji**, polegającej na kompromisie.

Na koniec stwierdzić musimy, że **to co się dało wywalczyć, było maksimum tego, co można było uzyskać,** bo nawet przesunięcia terminu ważności ustawy na 1 lipca, natrafiło na stanowczy sprzeciw Ministerstwa skarbu.

**Uratowaliśmy to, co się uratować dało.** Gdybyśmy się zgodzili na koncepcje p. **Koncewskiego**, byłaby cała sprawa **przegraną**. Wiedząc o tym nie mieliśmy **zaufania do osoby p. Koncewskiego**, który po przegraniu kampanii, winien wyciągnąć konsekwencje. Tak się dzieje w dobrym towarzystwie.

Ogół nie może mieć zaufania do takiego działacza, którego poczynania naraziłyby ich na niepowodzenie i klęskę.

[1]) Artykuł powyższy jest również odpowiedzią dobrze „poinformowanemu" „Szanownemu Panu" z „Biuletynu Urzędniczego", które wiadomości swoje zaczerpnął z kuchni — jak się powszechnie mówi o takich, którzy sądzą, że „wszystko" wiedzą — chociaż im „nie wierzą".

***Warszawa***

# Podatek specjalny zmniejszony o 70 mil. zł. od 1 kwietnia

Dnia 24 lutego zakończył Sejm obrady nad budżetem, który ostatecznie został uchwalony.

W toku obrad poseł **Pacholczyk** bronił swej poprawki do 12 artykułu Ustawy Skarbowej, **domagając się ZUPEŁNEGO zniesienia podatku specjalnego**, czego żądały oba kongresy pracownicze.

Minister **Kwiatkowski** wypowiedział się **przeciw tej poprawce**, motywując to tym, że stan dochodowy budżetu dociągnięty został do maksimum dopuszczalnej granicy optymizmu. Minister zwracał specjalną uwagę na konieczność utrzymania podatku specjalnego, gdyż w przeciwnym razie musiałby się uciec do **operacyj pożyczkowych**, albo co gorsza do **naruszenia równowagi budżetu.**

Ponieważ minister **Kwiatkowski** wskazał na brak źródła pokrycia luki w budżecie, w miejsce ewentualnie zniesionego podatku specjalnego, poseł **Wymysłowski** zabrał głos i oświadczył:

„**Budżet nie był opracowany przez Komisję budżetową, lecz przez Ministra Skarbu.** Gdyby go opracowywała **Komisja Budżetowa**, to by napewno **znalazła** na miejsce podatku specjalnego **inne pokrycia.** Naprzykład w budżecie są liczne pozycje reprezentacyjne, na kupno luksusowych samochodów i t. d. Pozycje te można by skreślić. Dlatego popieram wniosek p. Pacholczyka o skreślenie w całości art. 12 ustawy skarbowej".

Generalny referent pos. Sowiński sprzeciwił się tej poprawce.

W czasie drugiego głosowania uchwalono budżet większością głosów, **odrzucając poprawkę posła Pacholczyka.**

Wobec powyższego faktu należy stwierdzić, że według preliminarza budżetowego podatek specjalny, wynoszący dotychczas **170 milionów złotych**, zostaje obniżony do **100 milionów** zł., w myśl przedłożenia Min. Skarbu.

**Ulgi** spowodowane obniżeniem podatku specjalnego o **70 milionów złotych** będą od 1 kwietnia przedstawiały się w sposób następujący:

**DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH**

Uposażenia do 150 zł. (opłacały dotychczas 7 procent) **będą zwolnione** od tego podatku **w całości.**

Uposażenia do 200 zł. będą opłacać 3 procent (zamiast 9 proc.).

Uposażenia od 201 zł. do 250 zł. będą opłacać 5 procent (zamiast 10 proc.).

Uposażenia od 251 zł. do 500 zł. będą opłacać 8 procent (zamiast 11 proc.).

Uposażenia od 501 zł. do 1000 zł. będą opłacać 11 procent (zamiast 14 proc.).

Uposażenia od 1001 zł. do 2000 zł. będą opłacać 17 procent (dotychczas 17 proc.).

Uposażenia powyżej 2000 złotych będą opłacać 25 procent (dotychczas 25 proc.).

**DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH I PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH**

W przedsiębiorstwach państwowych i samorządzie podatek specjalny będzie też zredukowany. Uposażenia do 165 zł., które dotychczas opłacały 5 i pół procent podatku, będą całkowicie od podatku zwolnione, przy uposażeniach 220 złotych stopa podatku ulega obniżce z 7 proc. na 2 proc., do 560 zł. z 8 na 5 proc., do 1150 zł. z 10 na 7 procent i t. d.

**DLA EMERYTÓW:**

Do 165 zł. — wolne od podatku specjalnego;
od 166 zł. do 220 zł. — 2 procent, zamiast 7 proc.;
od 221 zł. — 560 zł. — 5 proc., zamiast 8 proc.;
od 561 zł. do 1150 zł. — 7 proc., zamiast 10 proc.;
od 1151 zł. — 2350 zł. — jak dotychczas 10 proc.
ponad 2350 zł. — opłata, jak dotychczas.

# W obliczu katastrofy szkół średnich

„Przegląd Pedagogiczny" w ostatnim numerze z dnia 17 lutego, w artykule „W trosce o szkołę", przedstawia wprost tragiczne położenie nauczycieli. Oto najważniejsze wyjątki.

W pierwszych latach niepodległości, nauczycielstwo szkół średnich cieszyło się wielką popularnością wśród społeczeństwa, które ceniło w nim wielkie zasługi wybitnej pracy kulturalno-oświatowej i niepodległościowej — cieszyło się również uznaniem władz szkolnych za swą ofiarną pracę urabiania dusz młodych pokoleń, które dzięki ziarnom poświęcenia i miłości ojczyzny potrafiły wywalczyć niepodległość Państwa.

Odpowiednio do wysokiego uznania dla pracy nauczycielstwa szło też i jego uposażenie. Nie tylko brano pod uwagę przy wymiarze uposażenia jego wykształcenie, wyższe studia uniwersyteckie z odpowiednimi egzaminami, ale i jego szczytną rolę wychowawcy przyszłej inteligencji. Przy automatycznym awansie do V grupy włącznie wymiar obowiązujących zajęć wynosił 18—24 godzin tygodniowo, co umożliwiało nauczycielstwu dalsze pogłębianie wiedzy fachowej, wychodzące na pożytek szkoły i ogólnej kultury narodowej. Dlatego też garnęła się do tego zaszczytnego zawodu najbardziej wartościowa pod względem umysłowym i moralnym część młodzieży, prawdziwa elita duchowa narodu.

Dziś przechodzi nasza szkoła średnia bolesny kryzys, a rola wychowawców przyszłej inteligencji polskiej została w ostatnich latach dotkliwie poniżona. Zepchnięto dziś nauczycielstwo szkół średnich do roli podrzędnej, a uposażenie otrzymuje ono gorsze niż podoficerowie zawodowi.

Zniesiono różnicę między szkolnictwem powszechnym a średnim, mimo różnicy przygotowania naukowego i studiów zawodowych, nastała bowiem dziwna mieszanina w polskiej szkole średniej lat ostatnich. Nauczycieli z uniwersyteckim wykształceniem i dyplomami naukowymi poprzenoszono do szkoły powszechnej. Kierownicze stanowiska w administracji szkolnej i w szkole średniej poruczano nieraz osobom z niższym cenzusem naukowym i oddawano pod ich kierownictwo wybitnych fachowców i naukowców.

Ostatnio zaś niczym nieusprawiedliwiona reforma uposażeniowa z roku 1934 jeszcze bardziej pogorszyła sytuację materialną nauczycielstwa szkół średnich przez przeszeregowanie prawie wszystkich o jedną grupę niżej. Odebrano też posiadającym V grupę uposażeniową ten stopień służbowy, a pozostawiono go tylko niewielu jednostkom. Efekt jest obecnie taki, że profesor kończący służbę nauczycielską po 35 latach otrzymuje emeryturę równorzędną emeryturze niższych stopni wojskowych.

Obecne uposażenie nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących nie daje nawet minimalnych warunków przyzwoitego utrzymania.

Nauczyciel początkujący, z ukończonymi studiami uniwersyteckimi, i po obowiązującej już obecnie 2-letniej praktyce bezpłatnej, otrzymuje zazwyczaj posadę kontraktową; przy kilkunastu godzinach tygodniowo dostaje sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie, nierzadko — zależnie od ilości godzin — mniej, czyli jest gorzej sytuowany od kaprala W. P. tym bardziej, że zwykle nie dostaje poborów za wakacje. O ile otrzyma etat, co jest rzadkością, dostaje uposażenie IX grupy. Jak to wygląda w porównaniu z wynagrodzeniem wojska i policji, ilustruje wymownie poniższa tabela.

Nauczyciel starszy po 18 względnie 19 latach służby, dochodzi wprawdzie do VI grupy uposażenia, co wynosi 450 zł., ale też na tym się jego awans kończy: przez dalsze 17 lat ma przed sobą „pustynię", bo awans do V grupy jest zależny od uznania władzy, aż nazbyt wstrzemięźliwie okazywanego, skoro w całej Polsce jest tych „piątek" wśród nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących tylko 21 *) (w czym większość dyrektorów).

Obawa o przyszłość szkolnictwa średniego, od którego zaczynają uciekać dzielniejsze i zdolniejsze jednostki, poczucie smutnej doli nauczycielstwa w szkole, niepewność losu i ciągłe pogarszanie się ogólnej sytuacji szkolnictwa średniego, nie pozwalają na dalsze milczenie. Tym więcej, że powszechne dziś głosy prasy i społeczeństwa biją jakby na alarm, głosząc upadek szkolnictwa średniego, gwałtowne obniżenie się poziomu wykształcenia i kultury dorastającej młodzieży, wzmagający się zanik zasad moralnych i w ogóle cofanie się kultury narodowej.

Dlatego w interesie polskiej szkoły średniej i przyszłości zawodu nauczycielskiego, nauczycielstwo żąda: a) wyższego i lepszego uposażenia, odpowiadającego wykształceniu i zaszczytnemu stanowisku wychowawców przyszłej inteligencji, wydzielenia nauczycieli z ogólnej pragmatyki wspólnej z nauczycielstwem szkół powszechnych, b) zaliczenia nas do osobnej grupy, c) stworzenia dla nas osobnej ustawy uposażeniowej, równającej nas pod tym względem ze stanem sędziowskim.

Artykuł ten kończy

**Tabela porównawcza poborów miesięcznych w r. 1937 bez potrącenia podatku specjalnego**

(rocznik statystyczny w r. 1937, str. 259)

| Rozpoczynający służbę profesor gimn. | samotny | żonaty |
|---|---|---|
| (IX gr. upos.) . . . . . . . . . . . . | 210 | 210 zł. |
| wojskowy plutonowy . . . . . . . . | 151 | 201 „ |
| st. sierżant . . . . . . . . . . . . . . | 194 | 264 „ |
| policja | bez dod. służb. | z dodat. służb. |
| posterunkowy | 150 zł. | 190—210 zł. |
| st. przodownik | 200 „ | 260—290 „ |
| rozpoczynający służbę sędzia 425 zł. | | |
| Profesor gimn. kończący służbę . . | 450 | 450 „ |
| wojsko: major bez dod. funkc. . . | 435 | 490 „ |
| „ z „ „ . . | 590 | 645 „ |
| kapitan bez dod. funkc. . | 345 | 400 „ |
| „ z „ „ . | 450 | 505 „ |
| policja: komisarz bez dodat. funkc. | 335 | 335 „ |
| „ z „ „ | 500—555 | 500 - 555 |

*) Nowy budżet Ministerstwa WR. i OP. na rok 1938/39 podwaja ich liczbę do 42 (Ob. Przegl. Ped. Nr 21, r. 1937, str. 332).

# Anomalie emerytalne

(Od p. kpt. w st. spocz. Stefana Edgar-Pallasa z Dziedzic, otrzymujemy następujące pismo, które wykazuje „anomalie" emerytalne, a które winna usunąć nowa ustawa emerytalna. — Przyp. Red.):

Nareszcie Senat (już i Sejm — przyp. Red.) uchwalił nowelizację tej nieszczęśliwej noweli do ustawy emerytalnej z listopada 1935, która tyle szkody emerytom wyrządziła, gdyż była jednostronnym zerwaniem umowy, zawartej między Państwem a jego funkcjonariuszami. Za podobny wyczyn, pracodawca prywatny odpowiadałby przed sądem, a Państwo nie powinno było dawać przykładu łamania praw. Niestety nowela ta stanowi nie wielką poprawę dla pewnej grupy emerytów, a dla niektórych wprost pogorszenie. Jest to jeden z tych licznych nonsensów, od których aż się roi ustawa emerytalna, a których kilka przykładów pozwolę sobie przytoczyć:

1) Było nas przez dłuższy czas w jednym oddziele wojskowym razem 2 oficerów w stopniu kapitana. Ja przed wojną pracowałem przez 3 lata w Drużynach Strzeleckich (równoznaczne z służbą w W. P.), podczas wojny służyłem jako rez. oficer w b. armii austriackiej, a od stycznia 1919 do lipca 1931 w wojsku polskim. Na skutek chorób, nabytych w czasie wojny, zostałem spensjonowany w lipcu 1931. Po różnych obcięciach kilkakrotnych (psu obcinają ogon tylko raz, bo inaczej wkracza towarzystwo przyjaciół zwierząt, emerytów nie broni żadne towarzystwo, więc tę wiwisekcję można robić częściej) pobieram obecnie za 20 lat służby (17 polskiej i 3 austriackiej) 226 zł. brutto, a od 1 lipca b. r. otrzymam z powrotem 1 rok, t. j. będę miał około 234 zł. miesięcznej emerytury brutto. Kolega mój, starszy odemnie wiekiem o kilka lat, przed wojną pracował w swoim własnym prywatnym przedsiębiorstwie, podczas wojny służył również w b. armii austriackiej i od stycznia 1919 do maja 1934 w armii polskiej, w którym to czasie z powodu osiągnięcia 46 lat życia, t. j. tak zwanej obniżonej granicy wieku, został spensjonowany. Zaliczono mu: 17 lat służby polskiej, 3 lata służby ustriackiej, 7 lat za różnicę w granicy wieku i 8 lat pracy zawodowej, pobiera więc pełną emeryturę, a ponieważ poszedł na nią już według nowej ustawy uposażeniowej obowiązującej od 1 lutego 1934, pobiera jako kapitan (400 zł. + 110 zł. dodatek wyrównawczy) 510 zł. emerytury miesięcznie. Otrzyma on od 1 lipca b. r. zwrot 1 roku służby austriackiej, który jest mu jednak całkiem niepotrzebny, bo pobiera już i obecnie pełną emeryturę.

Służyliśmy Polsce tę samą ilość lat w tym samym stopniu i szczeblu służbowym, ja pobieram za to 226 zł. i jestem fizycznie zupełnie zrujnowany, a kiedyś (jak tego dożyję) będę brał 234 zł., on fizycznie zupełnie zdrów pobiera 510 złotych, a więc przeszło dwa razy tyle.

2) Brat mój był zawodowym oficerem austriackim, więc takim, na którym cięży piętno „służalcy zaborcy" (chociaż był przy tym najlepszym Polakiem). Nowela z listopada 1935 zabrała mu 8 lat (4 lata tytułem obcięcia 25% i 4 lata za podwójnie zaliczoną wojnę światową), obecnie zyska 4 lata + 2.4% = 9.6% z czego odpada 4% na opłatę wprowadzoną za to „dobrodziejstwo", zyska jednakowoż odrazu 5.6%, a po tym co roku o 1% więcej, aż dojdzie do 50% tego co utracił. Ja nie mam na sobie piętna „zawodowego służalcy zaborcy", przeciwnie należę do „zasłużonych niepodległościowców" (lecz nie do tych co swe „zasługi" w ojczyźnie zdyskontowali). Mnie nowela z listopada 1935 zabrała 5 lat (1 rok tytułem obcięcia 25% i 4 lata za podwójnie zaliczoną wojnę światową) zyskam obecnie 1 rok, t. j. 2.4%, lecz przy uiszczeniu 4% opłaty, stracę efektywnie 1.6%, która to strata zniknie dopiero za 2 lata, a cały mój zysk i to dopiero po 4 latach będzie wynosił 20% uprzedniej straty. Timeo Danaos et dona ferentes. A może za to „dobrodziejstwo" będzie znowu piętnował emerytów p. wiceminister Lechnicki, sen. Zbierski lub ktoś inny z „dyskonterów niepodległości".

3) Jest nas tu w małej miejscowości 4 emerytów wojskowych, a ponieważ wszyscy emeryci są umieszczeni na jednej liście wypłat, więc każdy wie ile jego bliźni pobiera. Major (emeryt z r. 1931) pobiera netto 227 zł., ja kapitan netto 198 zł., porucznik (emeryt z r. 1931) netto 135 zł., a chorąży (t. zw. zupak austriacki, emeryt z r. 1936) 237 zł. Czyż nie lepiej było być podoficerem.

4) Nowela z listopada 1935 nie odbierała podwójnego liczenia za wojnę światową odznaczonym krzyżem „Virtuti Militari". Co ma wspólnego order za dzielność w W. P., z wysługą emerytalną i z zaliczeniem służby za wojną światową w b. armiach zaborczych, — konia z rzędem kto tu znajdzie jakąś logikę. Przecież za swoją dzielność dostał właśnie dany obywatel tak wysoki order, a ma z niego jeszcze korzyści materialne, bo roczną pensję do niego przywiązaną w kwocie 300 zł., 80% zniżkę kolejową, zniżki dla dzieci w szkołach, pierwszeństwo przy otrzymywaniu posad i t. d., a po śmierci honorowy pogrzeb.

5) Z obecnej noweli usunięto bezsensowe i bezprawne postanowienia zakazu pracy dla emerytów, lecz nie dla wszystkich, bo ci emeryci, którzy pracują w instytucjach państwowych, samorządowych i ubezpieczeń społecznych, mają nadal częściowy zakaz pracy, bo razem nie mogą otrzymywać więcej jak 150% ostatnich poborów. Ponieważ do obliczenia bierze się pobory samotnego, bez wszelkich dodatków, przeto tych tak szumnie ochrzczonych 150%, wynosi faktycznie tylko 60—70%. I znowu jeden nonsens więcej. Znam emer. porucznika, który przy swej emeryturze brutto 150 zł. nie może pobierać w instytucji ubezpieczenia społecznego, w której pracuje, więcej jak brutto 275 zł. tak, by razem nie przekroczył kwoty 425 zł., która jest dla niego tą granicą 150%. A kwota ta jest sztywna i gdyby nawet nazwany w tej instytucji z powodu postępu drożyzny otrzymał podwyżkę, to na tym nic nie zyska, bo o tyle skarb państwa zniży mu emeryturę.

Równocześnie znam 2 wyższych wojskowych emerytowanych już po 1. II. 1934, zatrudnionych w ciężkim przemyśle (dyskonterzy niepodległości). Pobierają oni emerytury po 700 zł., a na swych posadkach: jeden 3.000 zł., a drugi 4.000 zł. Ponieważ są to posady prywatne, więc te ograniczenia ich nie dotyczą.

6) Pełnej emerytury (100%) jedni emeryci wojskowi polscy zupełnie nie dostali, bo tylko 92%, chociaż mają wysłużone wszystkie lata, inni dostają ją już po zaliczeniu 35 lat, a wreszcie inni już po zaliczeniu 30 lat (wg. nowej pragmatyki oficerskiej z lutego 1937), a wszyscy przecież otrzymują już emerytury polskie nie zaborcze. A czy nonsensem nie jest, że mamy wśród wojskowych cztery rodzaje emerytów: zaborczych, którzy pobierają 75%, półzaborczych (służyli, a nawet awansowali w W. P., lecz nie zostali objęci t. zw. Listą oficerów zawodowych z 1922) ci pobierają 85%, emeryci z przed 1. IV. 1934 pobierają 92% i późniejsi pobierają 100%. Czy każdy z nich ulepiony jest z innej gliny

Czas byłby najwyższy zrównać wszystkich emerytów pod względem sposobu zaliczania lat służby i podstawy wymiaru.

7) A czyż największym nonsensem nie jest, że jedni emeryci płacą 2 podatki (dochodowy i specjalny), drudzy tylko jeden specjalny), jedni będą opłacać za „dobrodziejstwo" 4%, a inni nie, a przecież ci pokrzydzeni w ten sposób to są właśnie ci co mają te małe emerytury.

Przykładów takich mógłbym dać więcej, lecz nie chcę nadużywać cierpliwości WPana Redaktora, dla którego pracy o dobro emerytów żywię wielki szacunek.

Łączę wyrazy pełnego poważania **St. E. Pallas**

# Do naszych Przyjaciół i Czytelników!

**Trzynastoletni z górą okres naszej pracy redakcyjnej stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że jesteśmy w naszych dążeniach przez P. T. Czytelników zrozumiani.**

**Praca nasza nie idzie na marne. Wspomniemy choćby o ZWYCIĘSTWIE W SPRAWIE DEKRETU EMERYTALNEGO. Nasza żelazna konsekwencja i nieustępliwość przyczyniła się niewątpliwie do wygranej i wywalczenia 12 i pół miliona na częściowe naprawienie krzywd.**

**Z czystym sumieniem mamy dziś prawo zwrócić się do ogółu z gorącym apelem do współpracy nad rozszerzaniem zasięgu naszej pracy.**

**Chodzi nam o ZJEDNANIE NOWYCH PRENUMERATORÓW DLA „JEDNOŚCI", by wzmocnić jej siły, znaczenie i wpływ w walce o nasze prawa do życia.**

**Pragnąc rozszerzyć pismo nasze, dzięki wyjątkowo szczęśliwej koniunkturze, zaprowadziliśmy w tym roku naprawdę wspaniałe premie, KTÓRYCH WARTOŚĆ ARTYSTYCZNA PRZEWYŻSZA KWOTĘ CAŁOROCZNEJ PRENUMERATY.**

**Jest to — jak napisał jeden z naszych przyjaciół: — „KRÓLEWSKI DAR, KTÓRY POWINIEN SIĘ ZNALEŹĆ W DOMU KAŻDEGO KULTURALNEGO CZŁOWIEKA".**

**Z wiarą, że nasz apel w dobrej sprawie spotka się z gorącym poparciem naszych Przyjaciół, prosimy o ROZWINIĘCIE PRZYJACIELSKIEJ PROPAGANDY, celem ZJEDNANIA NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW, którzy o ile wpłacą całoroczną prenumeratę 10 złotych, otrzymają BEZPŁATNIE, bo tylko za zwrotem kosztów przesyłki 85 gr., premie, wyszczególnione w ogłoszeniu.**

**WYDAWNICTWO „JEDNOŚCI".**

# W sprawie odbytych Kongresów
## w Warszawie
## oraz zniesienia dekretów emerytalnych

odbyło się ogólne Zebranie pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych, prywatnych oraz emerytów w Krakowie, dnia 18 lutego w sali T. U. M. pod przewodnictwem p. dra J. Krajewskiego, prezesa Związku Zrzeszeń Prac. Publ.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego sprawozdanie z *Kongresu Centralnej Komisji Porozumiewawczej* w Warszawie, który odbył się 16 i 17 stycznia b. r. złożył p. *Adam Skotnicki*.

Kongres odbył się pod hasłem *konsolidacji* sfer pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, w zadaniach i zagadnieniach swoich oparł się na deklaracji z 10 paźdz. 1936 r. Specjalnych cech politycznych Kongres nie miał, gdyż delegaci reprezentowali różne odłamy polityczne. Obrady Kongresu obejmowały niemal wszystkie dziedziny świata pracy jak: zagadnienia gospodarcze, ustawodawstwa, uposażeń i emerytur, stosunku ruchu pracowniczego do siły zbrojnej Państwa, oświaty, sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, usunięcia bezrobocia i t. d. Postulaty te były poparte odpowiednimi argumentami i wyrażone w uchwałach Kongresu. Dokładne sprawozdanie z motywami poszczególnych postulatów podaje „Ruch Pracowniczy" nr 7 z b. r.

Sprawozdanie ze Zjazdu *Komitetu Obrony Praw Pracowniczych* złożył p. *Władysław Kabat*.

Obrady Zjazdu odbyły się na gruncie *czysto zawodowym*. Obejmowały one sprawę reformy uposażeniowej, uchylenie dekretu emerytalnego, zniesienie podatku specjalnego, nienaruszalności praw nabytych pracowników oraz poprawy bytu pracowników przez oparcie nowej ustawy uposażeniowej na tezach uchwalonych przez ogół organizacji pracowników państwowych. Postulaty te wysunął Zjazd w rezolucji ogłoszone w „Jedności" i innych dziennikach.

Sprawę uchylenia dekretu z 22. XI. 1935 r. omówił p. dr. *J. Krajewski*. Akcję uchylenia dekretu w r 1935 zainicjował Kraków organizując Międzyzwiązkowy Komitet, następnie Poznań, który wraz z Krakowem rozwinął silną działalność. Warszawa szła osobną drogą. Krakowska grupa regionalna posłów i senatorów wraz z ks. Infułatem *Lubelskim*, posłem *Pochmarskim*, dr. *Jaboda-Żółtowskim* i innymi, popierała zabiegi i starania emerytów, torowała drogę do czynników rządowych, posłów i senatorów. Delegaci krakowscy wraz z innymi pokonywali trudności w staraniach w Warszawie. Gdy organizacje i stowarzyszenia emerytalne poczęły się rozpraszać, spowodowaliśmy zwołanie do Warszawy delegatów, wynikiem czego było zreorganizowanie stowarzyszeń emerytalnych w obecnym Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie.

W związku ze Zjazdem Komitetu Obrony Praw Pracowniczych i Kongresem Centralnego Komitetu Porozumiewawczego w Warszawie, nasuwa się spostrzeżenie — szkodliwego rozdwojenia się pracowników. Pracowniczy świat winien łączyć się w *jedną organizację* w okresie akcji i starań o poprawę bytu, uposażeń, emerytur, świadczeń państwowych i socjalnych. Obydwa zjazdy winny się były odbyć razem, gdyż cele ich były wspólne.

Po wygłoszeniu sprawozdań odbyła się dyskusja.

W dyskusji poruszano sprawę konsolidacji organizacyj pracowników świata pracy, terminu uchylenia dekretu Prezydenta, emerytów t. zw. zaborczych, liczenia korzystniejszego lat, ulg kolejowych i leczenia.

Wielkie oburzenie i ostrą krytykę wywołało znane wystąpienie senatora p. *Zbierskiego* na posiedzeniu Senatu w dniu 4 lutego b. r. i jego stanowisko wobec emerytów. Szczególnie oburzyły cały ogół zarzuty, jakoby emeryci żądali od Państwa wszystkiego za darmo, zwracali się w sprawie swych pretensji do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, przechowywali portrety cesarzy. Zebrani potępiają z *oburzeniem zarzuty* p. senatora *Zbierskiego, żądają faktów, które zresztą p. senator winien był przytoczyć.*

Na wniosek p. dr. *Weinera* uchwalono: Zebrani pracownicy państwowi, samorządowi, przedsiębiorstw państwowych i emeryci *solidaryzują się z artykułem umieszczonym w „Jedności"*, nr 4 z 15 lutego b. r. za zajęte na razie stanowisko wobec a[illegible] senatora Zbierskiego na rzeszę emerytów, oraz uchwalają poczynić dalsze kroki aż do *uzyskania zupełnej satysfakcji za wyrządzoną emerytom moralną krzywdę.*

Zebrani zwracają uwagę, iż świat pracy zamiast rozpraszać się na mniejsze lub większe grupy o szerokim zakresie działania trudnym do zrealizowania — winien *skonsolidować się w silną jedną organizację, któraby realizowała przemyślane i wykonalne postulaty.*

Na wniosek p. dr. Weinera zebrani akceptują dalszą pracę Międzyzwiązkowego Komitetu w którego skład wchodzą pracownicy państwowi, samorządowi, przedsiębiorstw państwowych, prywatni oraz emeryci — a który ma na celu wspólną pracę poświęconą sprawom świata pracy. Przed światem pracy wyłania się sprawa nowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej, sprawa natury zawodowej, współpraca na różnych terenach państwowych i obywatelskich.

Na wniosek pp. mgr. *Opluštila* i *Kabata uchwalono jednogłośnie wyrazić Redacji „Jedności", szczególnie p. dr. Krajewskiemu podziękowanie* za nieustanne poruszanie i obronę spraw pracowników czynnych i emerytów na łamach „Jedności", oraz popierać „Jedność" w kierunku rozszerzania jej poczytności.

## Sen. Rostworowski o sprawie urzędniczej w Senacie

Obszerny wywód poświęcił sprawozdawca sprawom urzędniczym. Jest faktem ponad wszelką wątpliwość oczywistą, mówił referent, że nasze masy urzędnicze, są uposażone poniżej egzystencji, że ich niezadowolenie przybierać będzie formy dla państwa niepożądane, że odcinek ten zaliczyć należy do odcinków chorych, domagających się reformy. Z drugiej strony świadczenia państwa na rzecz urzędników są tak wielkie, tak niewspółmierne z możliwością płatniczą społeczeństwa, że prowadzić muszą do bardzo poważnych komplikacyj skarbowych i gospodarczych i te wielkie rzesze źle płatne są przy tym przepracowane ponad wszelką miarę. Ostatni kongres pracowniczy wyniósł szereg rezolucyj, których spełnienie musiałoby wywołać nie tylko powrót do olbrzymich deficytów, ale załamanie koniunktury, zanik produkcji, połączony ze wzrostem bezrobocia, zachwianie waluty.

Stoimy więc wobec dylematu: jeżeli chcemy mieć urzędników zdolnych i dobrze płatnych, musimy iść na uproszczenia administracji i ustawodawstwa, na ograniczenie funkcji państwa. Jeżeli chcemy w tym tempie, jak dotychczas rozszerzać funkcje państwa i kadry urzędników, będziemy tworzyli zastępy niezadowolonych i w bardzo bliskim czasie zamkniemy sobie możność utrzymania równowagi budżetowej, załamiemy produkcję i walutę. Ta jedyna bitwa, którą w życiu przegrał wielki Marszałek, musi być w końcu po tylu doświadczeniach i stratach wygrana. Wygranie tej bitwy nie może być dla nikogo obojętne, ale w pierwszym rzędzie zainteresowani w wygranej tysiączne rzesze pracowników państwowych.

# „Wieczny biały murzyn"

W związku z notatką p. t. „Wieczny biały murzyn", zamieszczoną w P. T. czasopiśmie „Jedność", Dyrekcja Okręgu P. i T. w Krakowie nadsyła następujące wyjaśnienie:

Wedle załączonego oświadczenia Dyrekcji Instytutu Administracyjno-Gospodarczego wszyscy bez wyjątku wykładowcy czy z prawem nauczania, czy też z pośród pracowników Dyrekcji O. P. i T. pobierają jednakowe stawki za wykłady t. j. po 8 zł. za godzinę. Zatem nieprawdą jest, jakoby ogół nauczycieli zajętych w/w. zakładzie pobierał wynagrodzenie niższe tj. po 4 zł. za godz.

Zarzut, że wśród wykładowców znajduje się urzędnik bez wyższego wykształcenia, dowodzi nieświadomości stanu rzeczy przez autora wspomnianej notatki. Dokładną — bowiem znajomość „spraw pocztowych, komunikacji i przewozu poczty", może posiadać tylko długoletni, rutynowany pracownik poszczególnych działów służby, posiadający ponadto w dużym stopniu znajomość wszystkich innych działów służby pocztowej i przepisów.

Nabycie tych wiadomości względnie rutyny nie może być w żadnym wypadku warunkowane wyższymi studiami i studia średnie, jakie posiada omawiany wykładowca, należy uważać za wystarczające.

Podając powyższe do wiadomości, uprasza Dyrekcja o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów czasopisma odpowiedniego sprostowania, w wypadku bowiem nie umieszczenia tegoż przez P. T. Redakcję, Dyrekcja będzie zmuszona — powołując się na § 19 ustawy prasowej z 7 grudnia 1862 (Dz. p. p. Nr 6 ex 1863) — sprostować wymienioną notatkę drogą urzędową.

Dyrektor Okręgu: Spett

**Odpis.**

Instytut Administracyjno-Gospodarczy w Krakowie, ul. Kapucyńska 2. — Sprawa wynagrodzeń wykładowców — liczba 80/38 — data 8. II. 1938. Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Krakowie, ul. Warszawska 3.

Na telefoniczne zapytanie Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Dyrekcja Instytutu Administracyjno-Gospodarczego w Krakowie wyjaśnia, że ustalona norma płac dla wszystkich bez wyjątku wykładowców Instytutu Admin.-Gospod. wynosi 8 zł.

Dyrektor Instytutu Admin.-Gospod.:
Dr Tadeusz Wroniewicz

* *

**Uwaga Redakcji:** Powyższe sprostowanie jest dla nas niezwykle cennym dokumentem. Uzyskaliśmy mimowoli urzędowe stwierdzenie, że wynagrodzeenie, nauczycieli zatrudnionych w liceach zawodowych jest dwa razy wyższe od wynagrodzenia, jakie otrzymują nauczyciele we wszystkich innych liceach, od których wymagane są studia uniwersyteckie. Dochodzi dziś do takiego absurdu, że majster krawiecki zaangażowany do liceum krawieckiego jako nauczyciel jest uprzywilejowanym wprost w stosunku do profesora uczącego w liceum humanistycznym czy matematyczno-fizycznym. Z tej lekcji poglądowej skorzystają niewątpliwie zainteresowani, a władzom, które nam powyższe sprostowanie przysłały, możemy wyrazić tylko wdzięczność, że nam takiego dokumentu dostarczyły.



# Co się dzieje na szerokim świecie...

Wypadki dziejowe toczą się tak wartkim i potężnym strumieniem, że nie dają nam możności spokojnego zastanawiania się nad ich znaczeniem. Nie mamy czasu na posortowanie ich wedle wartości i doniosłości. Poprostu schodzimy zepchnięci do roli kronikarzy, notujących skrzętnie narastający splot wydarzeń. A każde z tych wydarzeń obecnych — to punkt zwrotny w dziejach niejednego kraju!

Przesilenie wewnętrzne w Niemczech i upadek gabinetu Gogi w Rumunii, o czym wspominaliśmy w ostatnim numerze „Jedności", były dla charakterystyki niemieckiej siły i wpływów oznakami groźnymi. Jak jednak silnym czynnikiem są Niemcy na międzynarodowym terenie i jak bardzo są w swej konsolidacji sprężyste, świadczy okoliczność, że prawie nazajutrz po tych wydarzeniach, wywołały przesilenia w dwóch państwach: w Anglii pośrednio, a bezpośrednio w Austrii doprowadziły do głębokich przemian ustrojowych, których doniosłości ani kresu nikt w obecnej chwili nie potrafi przewidzieć.

### PRZESILENIE ANGIELSKIE

objawiło się w zmianie na fotelu ministra spraw zagranicznych. Ustąpił tak popularny minister Eden, a na jego miejsce przyszedł lord Halifax. Powodem ustąpienia Edena była różnica zdań, jaka wynikła na tle rokowań z Włochami między nim a premierem Chamberlainem. Lord Eden uważał za niemożliwość rozpoczynanie rokowań pod presją. Urodzony negocjator, gotów był zawsze na każdy temat pertraktować, najbardziej drażliwą sprawę usiłował rozwikłać w toku rokowań. Niepopularnej Lidze Narodów nie odmawiał swego poparcia właśnie dlatego, że ciągle wierzył w możliwość pokojowego załatwienia sporów, a w Lidze można było jeszcze — jego zdaniem — stworzyć tę platformę do pokojowej dyskusji, do szukania pokojowego wyjścia z najbardziej groźnych sytuacyj. Ale równocześnie jako nieodzowny warunek wszelkich rokowań uważał równość szans, brak jakiegokolwiek przymusu, który uniemożliwia swobodę w pertraktacjach. Ustąpił właśnie dlatego, że Włochy postawiły Anglii pewnego rodzaju ultimatum: albo będziecie rokowali zaraz, albo wogóle nie. Dla Edena pertraktacje w tych warunkach były niemożliwe. Chamberlain je podjął, wobec czego Eden ustąpił. W ogniu ataków parlamentarnych Chamberlain tłumaczył swój krok twierdzeniem, że są wypadki, w których wielkie mocarstwa (t. zn. Anglia) mogą podejmować bez ujmy dla siebie kroki, niedopuszczalne naogół ze względów prestiżowych. Włochy nie dały wiele czekać. Jako jeden z pierwszych warunków wysunęły ograniczenie brytyjskich sił na Morzu Śródziemnem, czego dotychczas nie ośmielono się nigdy wprost wysunąć.

Nie tylko jednak stanowisko Włoch było powodem dymisji Edena. Drugą równie ważną przyczyną, chociaż ogólnikami wymienioną w piśmie Edena do premiera, to stanowisko Anglii wobec zamierzonego przez Niemcy kroku gwałtu w stosunku do Austrii.

### GWAŁT AUSTRII

zadany jest czymś niespotykanym, nawet w tym czasie pełnym brutalności i bezwzględności. W okresie, w którym Austria — jak się wydawało — uzyskała wszelkie możliwe i dostępne gwarancje nietykalności granic, targnął się Hitler na nią, by ją przekonać o złudzie wszelkich przymierzy wobec siły i przemocy. W czasie tragicznej rozmowy w Berchtesgaden, agresywność Niemiec wystąpiła z całą bezceremonialnością. Nie mówiąc już o gwarancjach międzynarodowych, mających z natury rzeczy charakter bardziej ogólny, Austria miała gwarantowaną nietykalność granic przez mocarstwo tej miary, co Włochy. Tak świeżej pamięci pakty rzymskie

# Z warszawskiej szopki politycznej

Autorami jej są dobrze znani poeci i satyrycy Światopełk Karpiński i Janusz Minkiewicz. Dowcipne ich wiersze satyryczne, piosenki i kilko udałych szopek politycznych są nie tylko odbiciem najgłośniejszych wydarzeń politycznych, czy artystycznych, ale często dają politykom, czy publicystyce lapidarne i trafne bonmot, które usłyszeć można z trybuny parlamentarnej lub wyczytać w artykule wstępnym dziennika.

Szopka rozpoczyna się prologiem, w którym jest mowa o realizacji znanego hasła, które głosi „aby Polskę podciągnąć w górę".

*Pierwszy Pan Premier skoczył co żywej,*
*Żeby wyciągnąć ją jak najwyżej,*
*Ciągnie ją ciągnie, ciągnie, niebożę,*
*Ale podciągnąć sam jej nie może.*
*Zawołał Sławoj na pomoc Becka,*
*Beck go uchwycił, pot po nim ścieka.*
*Lecz biedny Sławoj z Beckiem nieboga*
*Ciągną i ciągną, ciągną jak mogą.*

Mówi o tym później piosenka, jak Beckowi przyleciał na pomoc Szembek, jak Szembek wezwał na pomoc Koca, jak wezwał Romana, Roman Cara, Car Prystora, jak za Prystorem przyszedł na koniec z pomocą Sławek.

*Jeden drugiego sobą podpiera,*
*Każdy się poci, wysila, stęka,*
*Od lat wielu trwa taka męka,*
*Módlmy się, aby*
*Bóg nie dopuścił,*
*Żeby ktoś kogoś*
*Trrrach — nie wypuścił.*
*Aż strach, co z tego*
*Wyszłoby dalej.*
*Wszyscyby raptem*
*Powpadali:*
*Sławoj na Becka,*
*Beck na Szembeka,*
*Szembek na Koca,*
*Koc na Romana,*
*Roman na Cara,*
*Car na Prystora,*
*Prystor na Sławka,*
*Pod nimby była*
*Zielona trawka.*

Niedziński mówi, że jest w Ozonie szefem reklamy:

*— Zniszczone programy kutuję,*
*Dziurawe stronnictwa drutuję,*
*Idylla maleńka taka:*
*Zaprągnął kraj totalniaka.*
*Totalniaka wraz z demokracją*
*Połączę konsolidacją.*

Baletmistrzyni Pizyńska obrażona tłumaczy: „Jaż ja artistka, a nie Rosjanka".

*Pomyśl, dla Polski zasługa jaka,*
*Sławska w czerkiesce tańczy kozaka,*
*A będzie jeszcze większa reklama,*
*Kiedy lezginkę zatańczę sama.*

Nutę sportową ma piosenka Jędrzejowskiej na melodię „Siekiera-motyka":

*— Martyna i Włodarz, Matjas, Piec*
*Za granicę chcieli zbiec,*
*I mnie też do Stanów skaptowali,*
*Moc dolarów obiecali.*
*Siekiera, Martyna, Turczyk, Noi,*
*Wciąż czekają, tyją no i*
*Każdy kilogram wagi mej,*
*To o sto dolarów mniej.*

Minister Beck, odsłaniając tajniki polityki zagranicznej, skarży się, że „żyć z wszystkimi w przyjaźni, to jednak drażni".

*Bo najpierw z Neuratem*
*Rozmawiam, jak z bratem,*
*A potem z Noelem,*
*Jak z przyjacielem...*

Quotzowi ktoś przed rokiem rzekł, „że jest podobny bardzo do Adolfa...",

*— Lecz były różnice*
*Pewnie z mojej winy,*
*Ja nie mam przedziałka,*
*On nie ma łysiny.*
*On ma czarny wąsik,*
*Jak węgla kawałek,*
*I loczek na czole,*
*I ładny przedziałek...*
*Więc ja pomyślałem,*
*W jego ślad się puszczę,*
*Zapuszczę wąsiki,*
*Przedziałek zapuszczę...*
*Taki modny przedział,*
*Jaki noszą oni:*
*Z prawej strony żydzi,*
*Z lewej autochtoni...*
*Codziennie przed lustrem*
*Siadałem już wiosną,*
*Przeszło lato, jesień,*
*Jam siedział i siedział,*
*Lecz wąsik nie rośnie*
*I, nie rośnie przedział...*
*Tak nadeszła zima,*
*Myślę więc żałośnie:*
*Ja się nie nadaję,*
*Bo przedział nie rośnie...*

Dużo dowcipu, dużo dobrej satyry politycznej jest w tej ostatniej szopce i dlatego będzie ona miała powodzenie.

były w powszechnym mniemaniu najlepszą gwarancją austriackich granic, bo przecież któż bardziej od Włochów nie życzyłby sobie Niemców w przełęczach Brenneru? Polityczne interesy potoczyły się innym szlakiem. Zagadnienie narodowości mieszkańców Tyrolu przestało być na razie kwestią palącą. Znaczenie tego zagadnienia tak dalece osłabło, że nieszczęśliwy kanclerz Austrii, przeżywający tragiczne chwile, niedoczekał się nawet odpowiedzi na swoje depesze do Rzymu. Duce poprostu wyjechał na narty... Nie bez znaczenia oczywiście dla tego stanowiska Italii był fakt, że dotąd opierała się ona wyłącznie na Niemcach. Nie mogła więc i nie chciała ryzykować interwencji, która nie dając prawdopodobnie żadnego pozytywnego wyniku, naraziłaby dobre stosunki z sojusznikiem.

W ten sposób dokonano gwałtu na Austrii, narzucając skład rządu, dyktując ministrów, którzy mieli do tego rządu wejść, wskazując ludzi, których rząd austriacki miał ułaskawić i zwolnić z więzień, w których siedzieli za usiłowane zamachy na dotychczasowy ustrój Austrii.

Kanclerz Austrii dr Schuschnigg przyjęte pod presją zobowiązania wykonał, przez dwa tygodnie żył w tragicznym osamotnieniu kierownika ginącego państwa, czekał zmiłowania losu, grał na zwłokę, licząc na zmianę fortuny. Zmiana ta niewątpliwie nastąpiła, karta losów niewątpliwie się odwróciła. Dlatego też czwartkowa mowa Schuschnigga — to nie zawiadomienie o „Anschlussie", to nie skarga dławionego przemocą męża stanu. Wielka mowa Schuschnigga, to zapowiedź nowej gry dyplomatycznej, to stwierdzenie, że ustępstwa w Berchtesgaden stanowią kres możliwych ustępstw, że Austrii nikt nie może wykreślić z mapy Europy, że w Austrii zawsze będzie panować równość wszystkich wobec prawa, że Austriacy są wprawdzie Niemcami, ale podkreślającymi od niepamiętnych czasów swą odrębność państwową, której się nigdy nie wyrzekną. Zmiana tonu przemówienia kanclerza Austrii jest niewątpliwie wynikiem badań sytuacji międzynarodowej, jest wynikiem interwencyj francuskich, a przede wszystkim jest wynikiem zmiany stanowiska Włoch. Obecnie Włochy rozpoczęły już rokowań z Anglią, nie są osamotnione i dlatego mogą wystąpić przeciw zamachowi na niepodległość Austrii. Dzisiaj głos ich w Berlinie będzie inaczej słuchany. Dzisiaj będą mogli skuteczniej bronić się przed wizją niemieckich wojsk w przełęczach Brenneru...

### NA DALEKIM WSCHODZIE

też nie brak zmian. Dowództwo japońskie usunęło z chińskiego placu boju głównych generałów. Oficjalne motywy nie brzmią bardzo jasno. Tyle jednak można wyrozumieć, że poprostu za wolno prowadzili akcję tej niewypowiedzianej wojny. Należy się więc obecnie liczyć z przyspieszeniem akcji...

Japonia uzyskała poza tym niemały sukces w Europie przez uznanie państwa Mandżuko w Berlinie.

### W HISZPANII

zmienne losy wojny dały znowu szczęście wojskom powstańczym generała Franco, które po krwawych walkach zajęły Teruel. Końca jednak tej bratobójczej walki nie widać. Na innym froncie muszą się one skończyć...

### Z. S. S. R.

prowadzi dalej krwawą robotę, wybijając dokładnie wszystkich co zasłużeńczych przywódców rewolucyjnego ruchu. Rewolucja sama siebie zjada.

Tak przedstawia się przegląd wypadków w najogólniejszym zarysie. Kończymy początkowym twierdzeniem, że olbrzymie ich bogactwo nie pozwala na należytą ich ocenę i należyte ugrupowanie. Nie można też w tym nawale wydarzeń nawet w przybliżeniu kreślić przypuszczalny obraz przyszłości... **T.**

## Pozyskujcie nowych Prenumeratorów

# O uznanie za dobrą służbę

Niedawno wpadł mi do ręki dokument wydany w roku 1935 zwalniający długoletniego urzędnika państwowego ze służby z powodu przeniesienia go w stan spoczynku. Dekret ten krótki i lakoniczny brzmiał: Wskutek reskryptu z dnia ..... L. ... zwalniam Pana z dniem ..... od dotychczasowych obowiązków służbowych. Dekret wymiaru uposażenia emerytalnego otrzyma Pan po uzgodnieniu wymiaru z Izbą Skarbową. Podpis.

Odszukałem dla porównania mój dekret, zwalniający mię od dalszej służby w roku 1929, ale jakże inaczej i serdeczniej brzmiący. Oto czytam w tym dekrecie: Minister Sprawiedliwości reskryptem z dnia ..... L. ... przeniósł Pana na własną prośbę w stan spoczynku. Wskutek reskryptu P. Prezesa Sądu Apelacyjnego z dnia ... zwalniam Pana z dniem ... od dotychczasowych obowiązków służbowych, a zarazem tak w imieniu P. Prezesa Sądu Apelacyjnego, jak i w imieniu własnym wyrażam Panu uznanie i podziękowanie za pańską długoletnią, gorliwą i nieskazitelną służbę. Dekret pensyjny otrzyma Pan osobno. — Prezes Sądu Okręgowego: Podpis.

O jakże wielka i rażąca różnica bije w oczy w tych dekretach. Mój dekret z roku 1929, będą wnuki i prawnuki komentowały, że ich dziad, czy pradziad, musiał się dobrze zasłużyć na swym urzędowym stanowisku, skoro i prezes Sądu Apelacyjnego i prezes Sądu Okręgowego przy zwolnieniu go od służby wyrazili mu na piśmie uznanie i podziękowanie za gorliwe pełnienie tej służby. I gdyby który z wnuków wstąpił do służby państwowej, to niewątpliwie to uznanie i podziękowanie będzie dla niego bodźcem do tak gorliwego pełnienia obowiązków służbowych, aby i on przy odejściu mógł się pochwalić podobnym dekretem pochwalnym.

Co wpłynęło na tę zmianę stylizacji dekretów, nie wiemy, ale ją uważamy za niestosowną i na dobro służby źle działającą.

Należałoby się spodziewać, że zmiana na lepsze w tym kierunku powinna nastąpić po wywodach p. premiera, gen. Składkowskiego z początkiem grudnia 1937 r. w komisji sejmowej przy obradach nad projektem ustawy o ustanowieniu medali za długoletnią służbę państwową. Pan Premier między innymi powiedział wówczas dosłownie, że pragnie odznaczyć medalem tych ludzi, którzy ciągną dziesiątki lat swoją pracę dla Państwa wytwarzając dorobek, z którego to Państwo korzysta, a mimo to bardzo często odchodzą z dziewiczą piersią (t. j. bez odznaczenia) nie mając żadnego „Bóg zapłać!" od tego Państwa za swą długoletnią pracę. Pan Premier dodał w końcu: „Dla takich właśnie osób chcę poprostu tego „Bóg zapłać!".

Zdaje się jednak, że ten głos nie wszędzie doszedł i nie wszyscy zrozumieli dobre intencje pana Premiera, bo oto czytaliśmy w dziennikach z końca r. 1937 („Ilustr. Kuryer Codzienny", nr 344/37) ogłoszone przez p. dra Dembowskiego, b. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej we Lwowie, uwagi na ten temat tej treści: „W zaraniu niepodległości wskrzeszonej Polski, Związek stowarzyszeń urzędników z wykształceniem akademickim, któremu miałem zaszczyt przewodniczyć, odniósł się do Ministerstwa z wnioskiem w podobnym duchu. Proszą o wzięcie pod uwagę, że urzędnikowi przechodzącemu na emeryturę po wieloletniej, chwalebnie odbytej służbie, godziłoby się w każdym razie, stosownie do jej wartości, za jego zasługi wyrazić urzędowe uznanie, pochwałę lub podziękowanie, — o ile nadanie odznaczenia nie było wskazanym — z jednoczesnym ogłoszeniem takiego pożegnania drogą urzędową — tak, aby społeczeństwo, które płaci podatki na utrzymanie urzędników państwowych, wiedziało, że dany urzędnik nie został wydalony za jakieś nadużycia lub przewinienia, lecz opuszcza posadę po należytym lub nawet chlubnym wypełnieniu swych obowiązków. Niestety wniosek ten nie odniósł skutku. Szkoda, że ta inicjatywa trafiła w próżnię, bo potem przyszły *masowe „fabrykacje emerytów"*. Czasami szli w odstawkę ludzie nieodpowiedni na swych stanowiskach lub też i tacy, którzy naprawdę mieli „coś na swej hipotece" urzędniczej. Ale odchodzili też i tacy, którzy mogli jeszcze z pożytkiem służyć Państwu, jak i dotychczasowej swej wieloletniej służbie oraz sterani służbą rzeczywiście już emeryci. Wyrażenie im urzędowo przy ich odejściu takiego „Bóg zapłać!" odgraniczałoby ich wyraźnie w opinii współobywateli od tej pierwszej kategorii urzędowych emerytów".

Poruszamy tę sprawę w nadziei, że to może dopomoże do przywrócenia tego, dopiero w ostatnim dziesiątku lat zaniechanego, pięknego, a nie drogiego zwyczaju wyrażania odchodzącym w stan spoczynku, a zasłużonym pracownikom państwowym uznania za ich rzetelną służbę w formie owego premierowskiego „Bóg zapłać!"

*J. G.*

***Warszawa* (O. Z. N.)**

## Młodzież pod bronią

Płynące nieprzerwaną falą ofiary na FON i FOM, codzienne wręczanie wojsku broni i pomocy technicznych przez pracowników umysłowych, robotników, chłopów, młodzież akademicką i szkolną — oto doniosłe rezultaty związania armii z narodem.

Obok jednak udostępnienia społeczeństwu szeregu dziedzin armii i jej spraw, jeszcze donioślejsze znaczenie posiada **odpowiednie wychowanie społeczeństwa na wypadek wojny**. W akcji tej, na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie młodzieży. Właśnie młodzieży dotyczą zaś dwa doniosłe posunięcia Min. Spraw Wojskowych, dokonane w ostatnich miesiącach.

Pierwsze z nich — to **wprowadzenie obowiązku zastępczej służby wojskowej**. Zagadnienie, którego znaczenia moralnego nie jesteśmy jeszcze w stanie ocenić. **Od roku 1937 każdy młody obywatel Rzeczypospolitej przejdzie przez szeregi armii**. Jeśli z tych czy innych uzasadnionych względów nie będzie mógł odbyć powinności wojskowej w pułku czy podchorążówce — przepracuje pod kierownictwem wojskowym szereg dni na robotach o kapitalnym znaczeniu państwowym.

Obok wprowadzenia obowiązku zastępczej służby wojskowej równie doniosłym jest **ostatnie zarządzenie władz wojskowych o powołaniu do życia legii akademickich**.

**Studenci — oficerowie rezerwy obejmą w legiach stanowiska kierownicze i instruktorskie.** Pozostali zarejestrowani przejdą kurs przysposobienia wojskowego i programie wyższym zaś w szkole średniej, wezmą udział w ćwiczeniach wojskowych, zapoznają się z techniką obrony i techniką walki. W ten sposób cała młodzież polska stając na każde zawołanie pod bronią — stanowić będzie element odpowiednio wyszkolony i przygotowany do walki.

## Walne Zgromadzenie

Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Krakowie, stosownie do § 28 statutu, zwołuje niniejsze doroczne

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w Krakowie, dnia 6 marca 1938 r. (niedziela) w sali rozpraw nr 119 Sądu Apelacyjnego w Krakowie, ul. Grodzka 52.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres ubiegły.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorium z czynności gospodarczych za rok 1937.
6) Uchwalenie wysokości wpisowego i miesięcznych składek członkowskich.
7) Zatwierdzenie projektu preliminarza budżetowego na rok 1938.
8) Wybór Delegata do Związku Zrzeszeń Urzędników Sąd. i Prok. R. P.
9) Wybór Delegata do Związku Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krak. w Krakowie.
10) Wnioski i interpelacje.

Gdyby w zapowiedzianym terminie nie zebrała się odpowiednia ilość członków, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w godzinę później po tymże terminie, przyczem uchwały powzięte są ważne bez względu na ilość obecnych członków (§ 23 statutu).

Za Zarząd:

Sekretarz: *Szczepan Lenczowski.* Prezes: *Ferdynand Wadowski*

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.